

Konkurs literacki Listy Katyńskie



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Wyróżnienie

Autor: **Adam Krzywieli**

Adresat: **Mieczysław Proner**

Ppor. służby zdrowia rez. Mieczysław Julian PRONER ur. 11 VIII 1903 w Warszawie. Absolwent Wydziału Farmacji Uniwersytetu Warszawskiego (1924) i SPRSan. (1929). W WP ochotnik w 1920. Mianowany ppor. rez. ze starsz. 1 I 1933. Przydzielony do kadry 9 Szpitala Okręgowego w Brześciu nad Bugiem, następnie do 1 Szpitala Okręgowego w Warszawie, w którym odbywał ćwiczenia rezerwy. W 1939 zmobilizowany. Od 1934 doktor farmacji, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego.

Tatusiu Kochany!!
Najdroższy!!
ie wracasz!!
wi, że tymi kradk
mi padawo mus



Warszawa, 27.02.1940 r.

Drogi Mietku!

Otrzymałem Twój list przed tygodniem, dopiero teraz odpisuję, bo pochłonęła mnie do reszty praca w aptece. Cieszę się, że jesteś zdrowy i nie poddajesz się pomimo ciężaru trudnej sytuacji. Nawet nie wiesz jak mi brakuje Twojego towarzystwa, wsparcia i zapału naukowego. Rozmawiałem ostatnio z Jankiem z Twojej fabryki. Mówił, że produkcja leków na razie nie została wstrzymana, nawet wytwarzane są dwa preparaty według opracowanej przez Ciebie receptury. Mamy już w Warszawie przedwiośnie, pierwsze promyki słońca przedostają się przez okna do mieszkań. Noce są jeszcze mroźne, ale w ciągu dnia czuć już odwilż. Jak znosisz mrozy? Czy może trochę zelżały? Tak bym chciał wrócić do badań, które razem rozpoczęliśmy. Najpierw Ty odszedłeś do pracy w fabryce Kowalskich, a mi przeszkodziła wojna...

Hania obecnie pracuje w restauracji, laboratorium zostało zamknięte, pomaga mi też w aptece. Nasz mały Józio właśnie skończył 6 lat, odziedziczył chyba po mnie talent, bo cały czas eksperymentuje, musimy mieć go na oku, żeby nie skończyło się to jeszcze jakąś tragedią. Ostatnio chorował, miał gorączkę, ale zaparzyłem tę mieszanekę ziołową antipyreticum, której przepis mi kiedyś podarowałaś i zadziałała. Wczoraj jak wracałem z pracy do domu, było już ciemno, światła latarni rozpraszały noc, pomyślałem sobie, że nasza Warszawa nie zmieniała się, te same ulice, okna, kamienice. Nazajutrz nadszedł dzień, który nieubłaganie potwierdza, że wszystko zmieniło się wokół....

Nie ma dnia żebyśmy z Hanią o Tobie nie myśleli, odwiedzamy Twoją Marysię i Janeczkę. Są dzielne, radzą sobie bardzo dobrze, Państwo Palestrowie też im nieustannie pomagają. Musimy patrzeć w przyszłość, to co minęło, nie udało się, jest za nami, nie ma co się oglądać za siebie, tylko odważnie iść do przodu. Dzisiaj jest też słoneczny dzień, śnieg powoli się roztopia, widać pierwsze przebiśniegi czyli *Galanthus nivalis*, przypominam Ci nazwę łacińską żebyś do końca nie zapomniał o swoich ukochanych roślinach. Ostatnio wymyśliłem, że będę codziennie notował pomysły na to w jaki sposób mogę Tobie chociaż na trochę umilić czas. Jednym z nich jest to, że jak się zrobi już ciepło będę razem z Hanią zbierał rośliny lecznicze, suszył i przesyłał Ci bez nazwy, a Ty będziesz mógł poćwiczyć identyfikację. Tęsknisz pewnie za florą ojczystą, napisz jakie rośliny otaczają Ciebie. Czy chociaż jest jakiś element zieloności wokół? Przypominają mi

się nasze wędrowniki i wypieki na twarzy po odnalezieniu kolejnego ciekawego okazu botanicznego. Będę więc kolekcjonować wszystkie okruchy szczęścia, chwile, wydarzenia i te skrawki życia będę wysyłał Tobie w listach.

W ten sposób na odległość będziesz mógł uczestniczyć w naszym życiu.

W aptece pracujemy w starym składzie, ale według nowych wytycznych. Ze względu na dużą liczbę pacjentów musieliśmy zamontować barierkę, która w pewien sposób reguluje ruch w aptece. Pełnimy cały czas dyżury nocne, pracy jest bardzo dużo. Basia, nasza laborantka nie nadąża z rozpakowywaniem kufrów z lekami, ostatnio rozbiła kilka naczyń z olejkami eterycznymi. Możesz sobie wyobrazić jaki zapach był w aptece, myśleliśmy, że się podusimy, a tu jeszcze miałem mieć dyżur. W pokoju dyżurnym całą noc musiało być otwarte okno przy niemałym mrozie. Na pewno pamiętasz Doktora Gritza. Staruszek zgarbił się jeszcze bardziej, wychudł, ale z jego twarzy nie zniknął uśmiech. Ostatnio długo rozmawialiśmy i wywnioskowałem, że ten człowiek mimo swoich osiemdziesięciu przeżytych lat, łaknie tego świata, chce jeszcze dużo dobrego zrobić. Bardzo serdecznie Ciebie pozdrawia, wypytywał bardzo dokładnie o Twoje zdrowie, kondycję psychiczną. Nawet wspominał coś o liście, który miał do Ciebie wysłać. Pacjenci też o Ciebie pytają, szczególnie mecenas Blum i sędzia Hertz, tęsknią za Twoją nalewką dereniową. Codzienność nie unicestwiła się, została, a my musimy w niej funkcjonować, snuć plany, marzyć...

Musisz wiedzieć, że my o Tobie pamiętamy, wspominamy, martwimy się o Ciebie. Wierzę, że wszystko zakończy się pomyślnie, wrócisz do nas, wypełnisz Warszawę swoją obecnością, a przede wszystkim życzliwością i służbą bliźniemu. Wszyscy na Ciebie czekamy.

Nachodzą mnie również chwile zwątpienia, beznadziei, najczęściej wieczorem po pracy, osaczają jak spłoszoną zwierzynę. Nie poddaję się jednak, każdy dzień wypełniam tętnem życia, planami, marzeniami i wspomnieniami.

Na jakim etapie historii jesteśmy? Jaki jest sens tego wszystkiego? Nie umiem odpowiedzieć, ale póki będziemy razem ja, Hania, Józio, nasi przyjaciele, Twoja rodzina będzie nam łatwiej to wszystko przejść. Jesteśmy z Tobą poprzez listy będące nicią łączącą nasze myśli, wrażenia, emocje, rozterki. To jest fundamentem naszego przetrwania.

Napisz o swoich współtowarzyszach, o tym jak sobie radzisz na co dzień. Załączam pozdrowienia od Hani i Józia.

Bądź zdrow!
Karol